

GŁADKO OGOLONY

GŁADKO OGOLONY

Siła dawania za darmo

Każda władza na świecie o coś prosi.

O głos.

O zakup.

O podpis.

O lojalność.

O odsetki.

Nawet miłość, gdy raz wejdzie do organizacji, prędzej czy później wystawia rachunek.

Istnieje jednak siła anomalna, która wymyka się logice wymiany.

Dawanie za darmo.

To najstarsza władza na świecie, a zarazem najmniej zrozumiana.

Jezus nie był początkiem, ale był pierwszym, który użył języka słowa i zamienił je w narrację zdolną chodzić o własnych siłach.

Nie zbudował armii.

Nie założył banków.

Nie otworzył świątyń.

Nie podbił terytoriów.

Stworzył opowieść.

A kiedy opowieść staje się dość mocna, by przetrwać swojego narratora, rodzi się coś, co władza rozpoznaje natychmiast: wpływ.

Wtedy właśnie narodził się interes.

Nie interes kochania go.

Nie interes rozumienia go.

Interes sterowania nim bez konieczności walczenia z nim.

Jako narrator taką właśnie wizję sobie wyobrażam.

Mężczyzna w szacie.

Wysoki.

Przystojny.

Długie włosy.

Gładko ogolony.

Idzie przez hałaśliwy tłum i, nie podnosząc głosu, wciąż potrafi mówić.

Nie mówi do wszystkich.

Mówi do każdego z osobna.

Niewiele słów.

Tych właściwych.

Słów, które nie rozkazują.

Słów, które otwierają.

Słów, które niosą dalej niż milczenie.

Tak rodzi się prorok.

Nie wtedy, gdy ktoś go ogłasza.

Wtedy, gdy ludzie zaczynają o nim opowiadać innym.

Ale ludzie świątyni zauważyli, że coś się zmienia.

Frekwencja spadała.

Ciekawość przesuwiała się gdzie indziej.

Uwaga również.

A kto kontroluje uwagę, ten kontroluje władzę.

Wezwali go więc do pałacu.

Oficjalnie po to, by zrozumieć, kim jest.

W rzeczywistości po to, by zrozumieć, jak go zatrzymać.

Nie nosił tuniki faryzeuszy.

Nie nosił turbanu.

Nie nosił insygniów władzy.

Nie nosił też długiej brody, która identyfikowała dominujący format epoki.

W swoich przesłuchaniach próbowali sprowadzić go z powrotem w obręb perymetru.

Przypisać mu kategorię.

Znaleźć dla niego etykietę.

Zamienić go w gorszą wersję tego, co już znali.

Ale on wciąż się wymykał.

A jedna odpowiedź ponad wszystkimi zdaje się przecinać czas jak strzała:

Dlaczego patrzysz na drzazgę w moim oku, a nie zajmujesz się belką we własnym?

Odniesienie dotyczyło brody.

Bo każda władza bada szczegóły drugiego, kiedy nie potrafi już bronić własnych sprzeczności.

Swoim systemem nauczył ludzi nowej możliwości:

żyć poza formatem.

Nie przeciw systemowi.

Poza nim.

Co jest o wiele bardziej niebezpieczne.

Bo systemy potrafią bronić się przed przeciwnikami.

Z trudem natomiast rozumieją kogoś, kto po prostu przestaje grać według ich reguł.

Potem polityka poszła swoim torem.

Zawsze tak było.

Kiedy nie mogła pokonać go w walce na równych zasadach, użyła najstarszej broni świata:

odejmowania.

Zabrać.

Zredukować.

Uprościć.

Postawić publiczność przed wyborem już dokonany.

Układ na placu przyszedł tak, jak przychodzi każda dobrze skonstruowana operacja.

Przebrany za demokrację.

Gładko ogolony Jezus albo brodaty Barabasz.

Wolność albo format.

Nieprzewidywalność albo przynależność.

Gra była łatwa.

Format wygrał.

Jak niemal zawsze.

Ale właśnie w chwili klęski dawanie za darmo pokazało swoją prawdziwą naturę.

Bo tradycyjna władza reaguje.

Dawanie za darmo rozumie.

I odpowiedział zdaniem, którego żadna organizacja, żaden rząd i żaden algorytm nie potrafi jeszcze w pełni wyjaśnić:

Przebacz im, bo jeszcze nie wiedzą, co czynią.

To nie było usprawiedliwienie.

To była diagnoza.

Reszty dokonali jego uczniowie.

Napisali książkę.

Albo może coś jeszcze rzadszego.

Napisali narrację zdolną przetrwać tysiąclecia.

Przetłumaczoną na każdy język.

Przemierzoną przez każdą kulturę.

Interpretowaną przez każdą religię.

Kwestionowaną, kochaną, zniekształcaną, przepisywaną, bronioną i atakowaną.

A mimo to wciąż obecną.

Żaden dział korporacyjny nigdy nie zdołał dorównać jej dystrybucji.

Żaden layout reklamowy — jej trwaniu.

Żadne logo — jej rozpoznawalności.

Bo produkty podróżują przez rynki.

Narracje podróżują przez ludzi.

Nie ma w tej wizji żadnego bluźnierstwa.

Jest tylko absolutne prawo do opowiadania.

Prawo, które porusza się poza ich rynkami, niezależne i niezakłócone.

A kto się z tym nie zgadza, może swobodnie szukać innych książek, gdzie przeczyta taki format, jaki mu bardziej odpowiada.

Na tym w końcu polega siła Jezusa.

Nie siła przemocy.

Nie siła pieniądza.

Nie siła rządu.

Siła dawania za darmo.

Jedyna siła, która krąży dalej, gdy jej narratora już nie ma.

Ferdinando

© Ferdinando Frega. Wszelkie prawa zastrzeżone. Oficjalnie zarejestrowane i chronione prawem autorskim Stanów Zjednoczonych.